

Jestem zdezorientowany, czy ktoś może mi pomóc?

23 kwietnia 2014

Jestem zdezorientowany. Kilka tygodni temu powiedziano społeczeństwu na Zachodzie, że zajmowanie budynków rządowych na Ukrainie było bardzo pozytywne. Ci ludzie, jak powiedzieli nam nasi przywódcy polityczni i elitarni komentatorzy medialni, byli "prodemokratycznymi demonstrantami".

Rząd USA ostrzegał władze Ukrainy przed stosowaniem siły wobec tych "prodemokratycznych demonstrantów", nawet jeśli, zgodnie z materiałami, które widzieliśmy, niektórzy z nich byli neonazistami, którzy rzucali koktajlami Mołotowa i innymi rzeczami w policję, rozbijali pomniki i podpalali budynki.

Teraz, zaledwie kilka tygodni później, powiedziano nam, że ludzie zajmujący budynki rządowe na Ukrainie nie są "prodemokratycznymi demonstrantami" ale "terrorystami" lub "bojówkarzami".

Dlaczego okupacja budynków rządowych na Ukrainie była bardzo dobrą rzeczą w styczniu, ale jest niedopuszczalna w kwietniu? Dlaczego użycie siły przez władze wobec protestujących było całkowicie nie do przyjęcia w styczniu, a jest do przyjęcia teraz? Powtarzam: jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Zimą antyrządowych demonstrantów na Ukrainie odwiedziło wielu prominentnych polityków zachodnich, w tym amerykański senator John McCain i Victoria Nuland z Departamentu Stanu USA, która rozdawała im ciasteczka. Ale w ostatnich tygodniach odbyły się też bardzo duże antyrządowe protesty w wielu krajach Europy Zachodniej, które nie otrzymały takiego wsparcia, ani od takich osobistości, ani od elitarnych zachodnich komentatorów medialnych. Manifestanci nie otrzymali też darmowych ciasteczek od urzędników z Departamentu Stanu USA.

Z pewnością, gdyby wszyscy oni byli tak bardzo zainteresowani antyrządowymi protestami ulicznymi w Europie i traktowali je jak najprawdziwszą formę "demokracji", to McCain i Nuland wyraziliby również solidarność z protestującymi na ulicach Madrytu, Rzymu, Aten i Paryża? Jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Kilka tygodni temu widziałem wywiad z Sekretarzem Stanu USA Johnem Kerry, który powiedział: "Nie można po prostu najechać innego kraju na podstawie fałszywych pretekstów, by dochodzić swoich interesów." Ale chyba sobie przypominam, że USA zrobiło to więcej niż jeden raz w ciągu ostatnich 20 lat.

Czy błędnie przypominam sobie twierdzenia o tym, że „Irak posiada broń masowego rażenia”? Czy śniłem w 2002 roku i na początku 2003, kiedy to politycy i eksperci neokonserwatystów co dzień pojawiali się w telewizji, by powiedzieć nam, plebsowi, że musimy iść na wojnę z Irakiem z powodu zagrożenia stwarzanego przez śmiertcionośny arsenał Saddama? Dlaczego to demokratyczne głosowanie na Krymie w sprawie ponownego połączenia z Rosją, uznano za gorsze niż brutalną, morderczą inwazję na Irak – inwazję, która doprowadziła do śmierci 1 miliona ludzi? Jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Wielu bardzo poważnie wyglądających zachodnich polityków i "ekspertów" w mediach powiedziało nam również, że referendum na Krymie nie było ważne, ponieważ odbyło się pod "okupacją wojskową". Ale właśnie obserwowałem relacje z wyborów w Afganistanie, które odbyły się w pod militarną okupacją, a które zostały okrzyknięte przez czołowe zachodnie postaci, takie jak szef NATO Anders Fogh Rasmussen, "historycznym momentem dla Afganistanu" i wielkim sukcesem "demokracji". Dlaczego więc krymskie głosowanie odrzucono, a świętowano głosowanie w Afganistanie? Jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Syria też jest dość kłopotliwa. Mówiono i mówi się nam, że radykalne islamskie grupy terrorystyczne stanowią największe

zagrożenie dla naszego pokoju, bezpieczeństwa i naszego "sposobu życia" na Zachodzie. Że Al-Kaida i inne takie grupy powinny być zniszczone: że musimy prowadzić przeciwko nim bezwzględną "wojnę z terroryzmem". Jednak w Syrii nasi przywódcy stoją po stronie tych radykalnych grup w wojnie przeciwko świeckiej władzy, która szanuje prawa mniejszości religijnych, w tym chrześcijan.

Kiedy bomby Al-Kaidy lub ich sojuszników wybuchają w Syrii i giną niewinni ludzie, nie słysząc słów potępienia ze strony naszych przywódców: ich potępienie dotyczy jedynie świeckiego rządu syryjskiego, który walczy z radykalnymi islamistami i który nasi przywódcy oraz elitarni komentatorzy mediów chcą ze wszystkich sił doprowadzić do upadku. Jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Są jeszcze prawa homoseksualistów. Powiedziano nam, że Rosja jest bardzo złym i zacofanym krajem, ponieważ uchwaliła ustawę przeciwko promowaniu homoseksualizmu wśród nieletnich. Jednak nasi przywódcy, którzy z powodu tej ustawy zbojkotowali zimowe igrzyska olimpijskie w Soczi, odwiedzają państwa Zatoki Perskiej, w których homoseksualiści mogą być więzieni lub nawet skazani na karę śmierci, i ściskają serdecznie tamtejszych władców, nawet nie wspominając o kwestii praw gejów.

Z pewnością więzienie lub kara śmierci dla gejów są znacznie gorsze niż prawo, które zakazuje promocji homoseksualizmu wśród nieletnich. Dlaczego więc nasi przywódcy, jeśli są naprawdę zatroskani prawami gejów, atakują Rosję, a nie kraje, które skazują homoseksualistów na więzienie lub karę śmierci? Jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Powiedziano nam w wielu artykułach prasowych, że węgierska ultranacjonalistyczna partia Jobbik jest bardzo zła, a wzrost jej poparcia jest przyczyną wielkiego niepokoju, mimo że ugrupowanie to nie jest i raczej nie znajdzie się w rządzie. Jednak neonaziści i ultranacjonalisci zajmują stanowiska w

nowym rządzie Ukrainy, któremu nasi przywódcy na Zachodzie entuzjastycznie udzielają wsparcia. Neonaziści i skrajnie prawicowe ugrupowania odegrały też kluczową rolę w obaleniu demokratycznie wybranego rządu Ukrainy w lutym, podczas “rewolucji” dopingowanej przez Zachód. Dlaczego więc ultranacjonałisci i grupy skrajnej prawicy są niedopuszczalne na Węgrzech a są więcej niż akceptowane na Ukrainie? Jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Powiedziano nam, że Rosja jest agresywną, imperialistyczną potęgą i że troski NATO dotyczą przeciwdziałaniu rosyjskiemu “zagrożeniu”. Jednak, kiedy któregoś dnia przyglądałem się mapie, widziałem wiele państw bliskich i graniczących z Rosją, które weszły w skład NATO, militarnego sojuszu pod przewodnictwem USA, którego członkowie zaatakowali i zbombardowali wiele krajów w ciągu ostatnich 15 lat. Natomiast, nie dostrzegłem żadnych państw położonych blisko Ameryki, które byłyby częścią rosyjskiego sojuszu militarnego, ani rosyjskich baz wojskowych lub pocisków znajdujących się w obcych krajach graniczących lub położonych blisko USA. Jednak to Rosja, jak nam powiedziano, jest “agresywna”. Jestem zdezorientowany. Czy ktoś może mi pomóc?

Autor: Neil Clark

Źródło oryginalne: rt.com

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA

O AUTORZE

Neil Clark jest dziennikarzem, pisarzem i nadawcą medialnym. Jego blog www.neilclark66.blogspot.com był wielokrotnie nagradzany.